

Joanna Jeziorska-Hatadyj

## De Man i Łotman wobec formalizmów

Użyłam w tytule liczby mnogiej, chociaż nie jestem pewna, czy formalizm jest rzeczownikiem policzalnym. Jeśli pojawia się w podręczniku, pewnie tak; raczej nie, jeśli funkcjonuje jako etykieta czy obelga. Ta ostatnia sytuacja zdarza się wcale nierzadko; przywołajmy choćby wymowny tytuł artykułu Richarda Striera *How Formalism Became a Dirty Word, and Why We Can't Do Without It*<sup>1</sup>, co można przełożyć jako *Jak formalizm stał się brzydkim słowem i dlaczego nie możemy się bez niego obyć*. Wiele kierunków współczesnych badań literackich obywa się bez niego doskonale, ale twórczość zarówno Jurija Łotmana, jak i Paula de Mana, badaczy o bardzo odmiennych przecież naukowych biografiach, łączy doświadczenie formalizmu.

A więc formalizmu czy formalizmów? *Pluralis* ma rzecz jasna podkreślić, że w przypadku obu uczonych mamy do czynienia z różnymi strekami teoretycznoliterackimi wpływów, a ich formalistyczna formacja (nie przypadkiem to figura etymologiczna) w latach 40. i 50. XX stulecia, byli bowiem niemal rówieśnikami, przebiegać musiała odmiennie. Zresztą samo określenie New Criticism formalizmem, z epitetem „amerykański”, może budzić pewne wątpliwości (swego czasu fraza ta miewała intencję polemiczną<sup>2</sup>), choć warto podkreślić, że tej nazwy konsekwentnie używał sam de Man. Faza ta zdaje się bowiem sugerować, że to, co wydarzyło się w Rosji w drugiej i trzeciej dekadzie XX wieku, a w Stanach Zjednoczonych osiągnęło apogeum w piątej i szóstej, to zjawiska analogiczne i w pewnym

<sup>1</sup> R. Strier, *How Formalism Became a Dirty Word, and Why We Can't Do Without It. Renaissance Literature and Its Formal Engagements*, red. M. Rasmussen, Palgrave Press, New York 2002, s. 207-215.

<sup>2</sup> Cleanth Brooks przywołuje w tym kontekście Alfreda Kazina, który uważał, że „nowi formalisci”, nie chcąc oceniać wierszy według przesłania, „czują się zmuszeni oceniać je na podstawie formalnych upiększeń” (C. Brooks, *Herezja parafrazy*, przeł. J. Gutorow, w: A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, Universitas, Kraków 2006, s. 158).

sensie równoważne. Nie do końca tak jest – co zostało już opisane<sup>3</sup> – choć na przykład Michał Paweł Markowski nie waha się nazwać obu formalizmów bliźniaczymi, mimo kulturowych różnic między nimi<sup>4</sup>. Określenie „amerykański formalizm” ma też ten mankament, że daje złudne wrażenie jedności, istnienia spójnej szkoły badaczy. Choć bez wątpienia uczonych z tego kręgu łączyły ogólnie podzielane przekonania i stanowili oni pewną wspólnotę metodologiczną, Nowa Krytyka nie była monolitem, a kształtowały ją osobowości. Ich koncepcje, co również warto od razu zaznaczyć, rozwijały się niezależnie od prac Szklowskiego, Tomaszewskiego czy Tynianowa. W bibliotekach Nowych Krytyków nie było bowiem raczej ważnych tekstów rosyjskich<sup>5</sup>; nie czytali też raczej o Rosjanach aż do roku 1955, kiedy Victor Erlich wydał w Stanach *Russian Formalism. History-Doctrine*<sup>6</sup>.

Teza o formalistycznym podglebiu Łotmanowskiej semiotyki kultury wydaje się niekontrowersyjna<sup>7</sup>; wystarczy lektura jego młodzieńczych prac analitycznych czy niedawno przetłumaczonej na język polski analizy krótkiego wiersza Puszkina<sup>8</sup>, by dostrzec maestrię w uprawianiu „lingwistyki wiersza”<sup>9</sup> (określenie Borysa Gasparowa). Analiza, niezwykle skrupulatna, pomysłowa i wnikliwa, skomponowana jest według najlepszych formalistycznych wzorców, hierarchicznie. Wychodząc od najniższego poziomu organizacji językowej, cech dystynktywnych fonemów, poprzez warstwę form gramatycznych, problemy stylistyczne, dochodzi Łotman do jednokapitowej, finałowej pointy interpretacyjnej, mocnej, ale i mocno wspartej wynikami analizy:

Tak więc idee, które organizują wiersz, to czas i pamięć. Czas, wbrew kategoriom gramatycznym języka rosyjskiego, tworzy łańcuch: zaprzęszłość – przeszłość – terażniejszość. Zespolenie czasu i pamięci przynosi najważniejsze w tych

<sup>3</sup> E.M. Thompson, *Russian Formalism and Anglo-American New Criticism*, Mouton, The Hague 1971.

<sup>4</sup> A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, s. 135.

<sup>5</sup> Pojęcie o anglojęzycznej recepcji rosyjskiego formalizmu daje zestawienie D. Gormanana, *Bibliography of Russian Formalism in English*, „Style” 1992, nr 26, s. 4.

<sup>6</sup> V. Erlich, *Russian Formalism: History-Doctrine*, Mouton, The Hague 1955.

<sup>7</sup> Żartobliwie nawiązuje do formalistycznych afiliacji kręgu Łotmana Paweł Rojek w tytule swego artykułu *Jak była zrobiona tartusko-moskiewska szkoła semiotyczna*, „Stan Rzeczy” 2012, nr 1(2). Pisze w nim, że teoria semiotyczna jest w stanie pokazać nie tylko, jak jest zrobiony *Płaszcz* Gogola, ale i jak jest zrobiona teoria skazu (s. 113).

<sup>8</sup> J. Łotman, *Analiza wiersza*, przeł. D. Ulicka, w: *Sztuka interpretacji w ostatnim półwieczu*, t. III, red. H. Markiewicz, T. Wałas, Universitas, Kraków 2011.

<sup>9</sup> Cyt. za I. Piłszczikow, *Dziedzictwo rosyjskiej szkoły formalnej. OPOJAZ i Moskiewskie Koło Lingwistyczne a współczesna filologia*, przeł. A. Berkietta, „Przestrzenie Teorii” 2011, nr 16, s. 297.

latach dla Puszkina myśli o kulturze i historii jako nagromadzeniu doświadczenia duchowego oraz o szacunku człowieka dla siebie, dla swego wewnętrznego bogactwa jako fundamentu kultury („Uczą mnie one najważniejszego – czytać siebie samego”).

Potrzeba powiązania teraźniejszości z przeszłością stanowi podstawę Puszkiniowskiego historyzmu<sup>10</sup>.

Nie jest to jednak recepcja bezkrytyczna; zwłaszcza we wczesnych pracach badacz z Tartu krytykował formalizm za podejście mechaniczno-inwentarzowe, w *Wykładach z poetyki strukturalnej*<sup>11</sup> (opublikowanych w roku 1964 jako pierwszy numer *Prac o systemach znakowych*) zarzuca formalistom, że mechanicznie stosują opozycję treść-forma. Formalistyczna koncepcja tekstu, zamkniętego, samowystarczalnego, zorganizowanego wewnątrznie, prowadziła, zdaniem Łotmana, do jego swoistej izolacji; mogła stanowić punkt wyjścia, ale nie pozwalała na wyczerpujący opis procesów kulturowych. Najbliżej Łotmanowi było do Jurija Tynianowa (w analizie Puszkina powołuje się na przykład na jego prace filmoznawcze) oraz, jak pokazuje Igor Pilszczykow w ważnym artykule przypominającym wpływ badaczy związanych z Moskiewskim Kołem Lingwistycznym na późniejszy rozwój filologii, do Borysa Jarchy, z którym to łączyło Łotmana przeświadczenie o ścisłym charakterze literaturoznawstwa i jego pokrewieństwie z lingwistyką i matematyką<sup>12</sup>. Na określenie związków szkoły z Tartu z formalizmem Pilszczykowa wybiera słowo „kontynuacja”<sup>13</sup>, podkreślając zbieżność wizji nauki o literaturze ufundowanej na językoznawczych i semiotycznych podstawach.

Znacznie bardziej skomplikowana jest sprawa z de Manem i jego poetyckimi z dziedzictwem Nowej Krytyki. Pozornie *close reading* i *misreading* stoją przeciw po przeciwnych stronach teoretycznoliterackiej barykady. Przeświadczenie o organicznej jedności, jaką jest tekst, nie chce się pogodzić z wizją tekstu nieuchronnie skazanego na niedoczytanie. Przyjęcie, że utwór to niepowtarzalne źródło sensu, do którego dotrzeć może wnikliwa, nastawiona na opis mechanizmów tekstowych interpretacja, kłóci się z tezą, że „czytanie jest naprawdę problematyczne, jeśli można podejrzewać

---

<sup>10</sup> J. Łotman, *Analiza wiersza*, s. 132.

<sup>11</sup> J. Łotman, *Wykłady z poetyki strukturalnej*, przekł. i oprac. S. Balbus, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, red. H. Markiewicz, t. II, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972. W polskiej wersji pominięty został fragment wprost odnoszący się do formalizmu; przywołuje go A. Semenenko, *The Texture of Culture. Introduction to Yuri Lotman Semiotic Theory*, Palgrave MacMillan, New York 2012, s. 51.

<sup>12</sup> I. Pilszczykow, *Dziedzictwo rosyjskiej szkoły formalnej*, s. 293.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 296.

brak zbieżności między znaczeniem wyrażonym a jego rozumieniem”<sup>14</sup> i przekonaniem o bezgranicznej bezkarności tropów, jak ujął to de Man w znanym tekście o Prouście. De Man należy do pokolenia wychowanego na Nowej Krytyce, które położyło kres jej trwającej kilka dekad dominacji w Stanach Zjednoczonych, a była to, jak wiadomo, grupa długo trzymająca władzę: teoretyczno- i krytycznoliteracką oraz instytucjonalną i dydaktyczną. A jednak kiedy czyta się łącznie np. *The Well-Wrought Urn* (czyli *Misternie wykonaną urnę*) Cleantha Brooksa<sup>15</sup> i *Alegorie czytania* de Mana nie sposób uniknąć wrażenia intelektualnej, a może i duchowej (aż boję się użyć tego słowa) wspólnoty. Czy da się więc spojrzeć na tego ostatniego również jako na kontynuatora, a nie tylko oponenta Nowej Krytyki? Trudno byłoby o takie powinowactwo posądzić np. Derridę. I być może ta najbardziej fundamentalna różnica między twórcą dekonstrukcji a dekonstruktywistą z Yale wynika właśnie z odmiennej formacji intelektualnej. Wiara de Mana (jednak!) w literackość, czyli odmienność, specyficzność języka literackiego – czyli to, co odróżnia go najmocniej od Derridy – wynika być może z odrobienia lekcji Nowej Krytyki.

A o tej formacji trochę wiemy dzięki fragmentowi *The Return to Philology*<sup>16</sup>, w którym zawarł de Man wzruszający hołd dla Reubena Browera, jednego z Nowych Krytyków *minorum gentium*, profesora Uniwersytetu Harvarda, na którego zajęcia – słynne HUM 6 (Humanities 6), czyli *The Interpretation of Literature* uczęszczał w latach 50. Podręcznik Browera – *The Fields of Light. An Experiment in Critical Reading*<sup>17</sup> (*nota bene* wznowiony niedawno po ponad 60 latach<sup>18</sup>) wymienia de Man w *Oporze wobec teorii* jednym tchem z kanoniczną *Teorią literatury* René Welleka i Roberta P. Warrena oraz *Understanding Poetry* Cleantha Brooksa i Warrena, choć jest to dzieło o bez wątpienia mniej doniosłym znaczeniu dla nauki o literaturze. Brower był m.in. autorem eseju *Reading in Slow Motion* – owo *slow motion*, które można by przetłumaczyć jako „spowolnione”, jest *pendant* do *close reading*. Stanowi ono warunek *sine qua non* dotarcia do sensu – a co do tego, że jest ono możliwe i żadne szaleństwo tropów nie może w tym przeszkodzić, Brower nie ma najmniejszych wątpliwości.

<sup>14</sup> P. de Man, *Alegorie czytania. Język figuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta*, przeł. A. Przybysławski, Universitas, Kraków 2004, s. 75.

<sup>15</sup> C. Brooks, *The Well Wrought Urn. Studies in the Structure of Poetry*, Harcourt Brace, New York 1947.

<sup>16</sup> P. de Man, *Return to Philology*, w: *The Resistance to Theory*, Manchester University Press, Manchester 1986.

<sup>17</sup> R.A. Brower, *The Fields of Light. An Experiment in Critical Reading*, Oxford University Press, New York 1951.

<sup>18</sup> W 2013 roku w wydawnictwie Paul Dry Books.

Z pewnością nieironicznie, a wręcz żarliwie opisuje de Man swego nauczyciela, bardziej zainteresowanego literaturą klasyczną niż teorią literatury. Wyznaje: „Moje własne wyczulenie na krytyczną, subwersywną moc nauczania literatury wywodzi się nie z przesłanek filozoficznych, a osobistego doświadczenia dydaktycznego”<sup>19</sup>. Następuje opis metod Browera, które sprawiały, że po kursie studenci wychodzili całkiem odmienieni. Na zajęciach obowiązywała prosta zasada: interpretując tekst, nie wolno było głosić na jego temat tez, które nie znalazłyby potwierdzenia w niepowtarzalnym, szczególnym języku tego tekstu. Zabronione były uwagi ogólne, asocjacje, wycieczki w stronę doświadczeń ogólnoludzkich czy historycznych. Ten pragmatyczny, praktyczny sposób myślenia o literaturze nawiązywał do idei „practical criticism” intelektualnego patrona Nowych Krytyków, czyli Ivora A. Richardsa. De Man podsumowuje:

Okazuje się, że zwyczajne czytanie, poprzedzające jakąkolwiek teorię, potrafi zmienić dyskurs literaturoznawczy w sposób, który wydałby się głęboko subwersywny tym, którzy uważają nauczanie literatury za substytut nauczania teologii, etyki, psychologii czy historii intelektualnej. *Close reading* osiąga to często wbrew samemu sobie, bo nie może nie odpowiedzieć na struktury języka, co jest mniej lub bardziej ukrytym celem nauczania literatury<sup>20</sup>.

W eseju napisanym niedługo po śmierci de Mana Geoffrey Hartman mocno podkreślił, że polemiczna faza nowoczesnej teorii rozpoczęła się nie wraz z de Manem i Derridą, a właśnie z inwazją, jakiej na amerykańskie uniwersytety dokonali Nowi Krytycy (a wypada mu wierzyć jako autorowi książki *Beyond Formalism*<sup>21</sup>). „My uważamy ich za nieciekawych i oswojonych (*tame*) i doceniamy głównie za surowsze podejście do dydaktyki, ale tradycyjni badacze obawiali się, że wyłączny nacisk na specyficznie literackie właściwości powieści czy wiersza oddali dzieła literackie od czytelników”<sup>22</sup> – pisze Hartman. Cytuje też wypowiedź brytyjskiego historyka literatury Bonamy’ego Dobrée, który zżyma się na nową metodę, jego zdaniem hermetyczną i ściśle akademicką, „laboratoryjną”. Mówi o ryzyku nadinterpretacji, widzi zagrożenie dla wartości humanistycznych i literatury (poezji) w ogóle. „Nadmiar analizy z misternie wykonanej urny uczyni pęknięte naczynie”<sup>23</sup> – wieszczy, nawiązując do tytułu słynnej

<sup>19</sup> P. de Man, *Return to Philology*, s. 23.

<sup>20</sup> *Ibidem*. Tutaj i w następnych cytatach, jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie moje.

<sup>21</sup> G. Hartman, *Beyond Formalism. Literary Essays, 1958-1970*, Yale University Press, New Haven, London 1970.

<sup>22</sup> G. Hartman, *Looking Back at Paul de Man*, w: *Reading the Man Reading*, red. L. Waters, W. Godzich, University of Minnesota Press 1989, s. 4.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 5.

książki Brooks'a. To przecież zarzuty, jakie kilkanaście lat później padać będą pod adresem dekonstrukcjonistów.

Sam de Man o Nowej Krytyce kilkakrotnie wypowiadał się wprost, w swoich wczesnych, pochodzących z lat 50. tekstach. Na łamach „Critique” ukazał się w roku 1954 artykuł *Form and Intent in the American New Criticism*, a dwa lata później *L'impasse de la critique formaliste*, oba przedrukowane później w zbiorze *Blindness and Insight. Essays in the Rhetoric of Contemporary Criticism*<sup>24</sup>. Zaślepienie versus wnikliwość i pełen ogłąd – według ówczesnej opinii de Mana, pozostającego wówczas pod wrażeniem egzystencjalizmu Sartre'a, Nowi Krytycy byłiby raczej po stronie tego pierwszego. W *Form and Intent* de Man głosi rzeczy zaskakujące dla czytelników jego późniejszych książek (w drugim wydaniu *Blindness and Insight* dystansował się zresztą od swoich dawnych tekstów, ale, co znaczące, podjął jednak decyzję o nieingerowaniu w nie). Stawia mocną tezę: to brak perspektywy historycznej (jaką poszczycić się może teoria europejska) był jedną z przyczyn, dla których Nowa Krytyka „nie pozostawiła wielkich osiągnięć mimo metodologicznej oryginalności i wyrafinowania”<sup>25</sup>. Nowa Krytyka jawi się jako środowisko hermetyczne, zamknięte, odizolowane od innych prądów myślowych, wręcz na nie impregnowane. Ożywczy powiew w badaniach literackich miałby płynąć (a jest rok 1954) ze strony innych dyscyplin badawczych – de Man postuluje poszerzenie pola badawczego o inspiracje socjologii, polityki, psychologii, antropologii kultury. Rezygnacja z aksjomatu autonomii literatury miałaby być sposobem odświeżenia badań literackich. De Man zarzuca Nowej Krytyce brak związków z myślą europejską, nieodrobienie lekcji Auerbacha, Spitzera, Pouleta, Alonso, Jakobsona. Wycofa się później z tego zarzutu w słynnym eseju *Opór wobec teorii*, w którym napisze:

Kultura dopuszcza, a nawet wspomaga, kosmopolityzm pewnego stopnia, a w latach pięćdziesiątych literackiemu duchowi Akademii Amerykańskiej nie można było zarzucić zaściankowości. Bez kłopotów akceptowano i przyswajano sobie wybitne produkty pokrewnego ducha powstałe w Europie: Curtiusa, Auerbacha, Crocego, Spitzera, Alonsa, Valéry'ego, a także – z wyjątkiem kilku dzieł – Sartre'a<sup>26</sup>.

---

<sup>24</sup> Tytuł drugiego artykułu w tłumaczeniu na angielski brzmi: *The Dead-End of Formalist Criticism*.

<sup>25</sup> P. de Man, *Form and Intent in the American New Criticism*, w: *Blindness and Insight. Essays on the Rhetoric of Contemporary Criticism*, Oxford University Press, New York 1971, s. 20.

<sup>26</sup> P. de Man, *Opór wobec teorii*, przeł. M. Rusinek, w: *Dekonstrukcja w badaniach literackich*, red. R. Nycz, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000, s. 80.

Powtarzają się nawet niektóre nazwiska. To zestawienie też pokazuje różnicę – a niekiedy sprzeczności – między późnym a wczesnym de Manem. Wczesny stawia więc Nowym Krytykom zarzut uprzywilejowania immanentnego, „wsobnego” literaturoznawstwa. Poczucie nieusuwalnego napięcia między autonomicznym, formalistycznym traktowaniem literatury, rozumianym jako inwentaryzacja figur tekstowych a podejściem szerszym, kontekstowym, otwartym, jest bardzo silnie zakorzenione w amerykańskim myśleniu o literaturze. Zżywał się na to niedawno cytowany już Richard Strier, obejmując stery czasopisma „Modern Philology” i zapowiadając jego linię programową Strier napisał, że myślenie w kategoriach powyższej dychotomii to największa tragedia XX-wiecznego literaturoznawstwa. Na sojusznika powołał de Mana właśnie i jego słowa o łączności między głębią a powierzchnią utworu literackiego; tylko uważna analiza stylistycznej powierzchni pozwala dotknąć głębi.

[...] „formalizm” i „historycyzm” w jakiś dziwny sposób stały się wobec siebie antagonistyczne. To bezowocne i niszczące założenie. Świadomość historyczna jest niezbędna dla rozumienia tekstów, ale z drugiej strony szczegółowe rozpoznanie ich cech formalnych jest niezbędne, by to historycznie zorientowane odczytanie było poprawne<sup>27</sup>.

Ciekawe jednak, de Mana postawilibyśmy raczej po tej samej stronie barykady – analizy tekstu do niego samego się ograniczającej, niewychodzącej w stronę uwarunkowań historycznych. Peter V. Zima zauważa, że autor *Oporu wobec teorii* pozostaje w obrębie ram poznawczych Nowej Krytyki, kiedy „[...] nie wykracza poza analizę immanentną i pomija historyczne zmiany znaczenia w procesie odbioru. Nie interesują go społeczne konteksty aporii”<sup>28</sup>. Niektórzy badacze upatrują w tym braku szerszej, kontekstowej perspektywy, ograniczoną dzisiaj recepcję de Mana, niewielki rezonans jego prac. Pisze Ian Balfour:

Jedną z przyczyn, dla których pisarstwo de Mana wypadło z łask w ciągu ostatnich dwóch dekad, jest z pewnością rozwój Nowego Historyzmu i pokrewnych historyzmów i materializmów: odbicie Foucaultowskiego wahadła. Powszechnie uważano, że de Man myślał o tekście literackim w sposób nazbyt formalistyczny,

---

<sup>27</sup> R. Strier, *Editorial Statement* „Modern Philology”, <http://www.press.uchicago.edu/journals/mp/editorialstatement.html?journal=mp>, dostęp: 6.12.2014.

<sup>28</sup> P.V. Zima, *Deconstruction and Critical Theory*, przeł. [z niem.] R. Emig, Continuum, London 2002, s. 96.

sytuując go przeciw historii lub na zewnątrz niej, zamiast w niej samej. Albo też redukuje historię do wąsko rozumianej tekstualności<sup>29</sup>.

Przyczyn tej marginalizacji jest z pewnością więcej, ale bez wątpienia metoda de Manowska nie ma współcześnie wielu naśladowców. Konkurencyjne dla jego myśli i od niej atrakcyjniejsze byłyby te liczne koncepcje badawcze, dla których tekst literacki jest świadectwem rzeczywistości pozatekstowej. Na marginesie: tego rodzaju konstatacje z polskiej perspektywy są zaskakujące – mimo odczucia, choć spóźnionego recypowania intelektualnych mód „kulturowych”, de Man jest u nas ciągle postacią kluczową, tłumaczoną i komentowaną, przywoływaną przy wszelkich teoretyczno- i krytycznoliterackich okazjach<sup>30</sup>. Jeden przykład: „Kiedy w niebie mówi się o literaturze, de Man rozmawia z Panem”<sup>31</sup> – napisał w tomie *Sylwetki i cienie* Andrzej Sosnowski; w późniejszej dyskusji o jego poezji między Agatą Bielik-Robson a Grzegorzem Jankowiczem odwołał się do de Mana pojawiły się kilkakrotnie<sup>32</sup>.

Wróćmy do de Manowskiej krytyki Nowej Krytyki: zakwestionawszy jej samo jądro, czyli ideę autonomii dzieła literackiego, skupia się na opozycji forma-intencja (*form-intent*), by podjąć polemikę z kolejnym aksjomatem amerykańskich formalistów, czyli błędem intencji (*intentional fallacy*). Nazywa go filarem teoretycznym Nowej Krytyki, a jednocześnie, paradoksalnie przejawem jej największej słabości. Problem jest jego zdaniem natury ontologicznej. Intencja w rozumieniu Nowej Krytyki jawi się de Manowi jako rodzaj transferu psychicznej lub intelektualnej zawartości z umysłu pisarza do umysłu czytelnika. Dzieło literackie byłoby więc traktowane jak przedmiot naturalny, a nie intencjonalny. „Częściowa porażka amerykańskiego formalizmu, który nie wydał dzieł wybitnych, spowodowana jest brakiem świadomości intencjonalnej struktury formy literackiej”<sup>33</sup> – pisze de Man.

W pochodzącym z 1982 roku *Oporze wobec teorii* mówi już de Man rzeczy zupełnie inne:

<sup>29</sup> I. Balfour, *History against Historicism, Formal Matters, and the Event of the Text. De Man with Benjamin*, „Romantic Circles”: Legacies of Paul de Man, <http://www.rc.umd.edu/praxis/deman/balfour/balfour.html>, dostęp: 14.12.2014.

<sup>30</sup> Por. choćby artykuł Ł. Żurka w tym numerze PF-L.

<sup>31</sup> A. Sosnowski, *Sylwetki i cienie*, Biuro Literackie, Warszawa 2012.

<sup>32</sup> A. Bielik-Robson, *A poem should not mean but live. Oznaki życia w późnej poezji Andrzeja Sosnowskiego*, w: *Wiersze na głos. Szkice o twórczości Andrzeja Sosnowskiego*, red. P. Śliwiński, WWBPiCAK, Poznań 2010; G. Jankowicz, *Złudne luny*, „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 3.

<sup>33</sup> P. de Man, *Form and Intent in the American New Criticism*, s. 27.



Doskonałym ucieleśnieniem Nowej Krytyki była, pod wieloma względami, osobowość i ideologia T. S. Eliota – połączenie oryginalnego talentu, tradycyjnego wykształcenia, błyskotliwości słowa i głębokiej prawości; angielsko-amerykańska mieszanka intelektualnej elegancji, niestłumionej wszak do tego stopnia, aby nie pozwalać sobie na prowokacyjne spojrzenia w ciemne głębie psychiki bądź polityki, jednakże bez naruszania powierzchni ambiwalentnego decorum, w którym także tkwią przyjemności i pokusy. Normatywne zasady takiej atmosfery literackiej mają charakter raczej kulturowy i ideologiczny niż teoretyczny, zorientowany bardziej na integralność społecznej i historycznej indywidualności niż na bezosobową koherencję, jakiej wymaga teoria<sup>34</sup>.

Uderza tu perspektywa etyczna i świadomość, że powściągliwa, samoostrzegająca się, intelektualna szermierka, jaką są nowokrytyczne analizy, prowadzi jednak do ustaleń zasadniczych, wykraczających poza kwestie konstrukcji dzieła literackiego (sami Nowi Krytycy chętnie stosowali przy opisie swojej metody metafory architektoniczne).

Jeśli szukać u de Mana powinowactw z wyboru, to z konkretnymi Nowymi Krytykami, a nie z dającym się wyprowadzić z ich prac dość wątplym, przynajmniej, wspólnym teoretycznym mianownikiem. Warto zacząć od badacza utożsamianego z Nową Krytyką, którego bezpośrednio przywołuje de Man w *Dead End of Formalistic Criticism*<sup>35</sup>. Chodzi o Williama Empsona, niezwykle, nietuzinkową postać amerykańskiego literaturoznawstwa, myśliciela niewątpliwie charyzmatycznego i osobnego. Apologetyczną monografię poświęcił mu Paul H. Fry<sup>36</sup>. Empson wprowadził do literaturoznawstwa szczególnie rozumiane pojęcie ambiwalencji (*ambiguity*), którą definiuje w pierwszym akapicie swojej wydanej w 1930 roku książki *Seven Types of Ambiguity*<sup>37</sup> jako pewien stylistyczny niuans, ton, który otwiera drogę różnym reakcjom na tę samą część języka<sup>38</sup>. Metodę de Manowską, która rozwinięta, rzecz jasna, wiele lat później, antycypuje najwyraźniej trzeci wyróżniony przez Empsona typ ambiwalencji, diagnozowany, gdy dwa pozornie niepowiązane znaczenia dane są jednocześnie, obecne naraz. Brzmi to, jak na rok 1930, niezwykle ponowocześnie, ale pamiętać należy, że Empson nie podważa jednak funda-

---

<sup>34</sup> P. de Man, *Opór wobec teorii*, s. 80.

<sup>35</sup> O de Manowskim czytaniu Empsona por. N. Hertz, *More lurid figures. De Man reading Empson*, w: *William Empson: the Critical Achievement*, red. Ch. Norris, N. Mapp, Cambridge University Press, Cambridge 2009.

<sup>36</sup> P.H. Fry, *William Empson. Prophet Against Sacrifice*, Routledge. London 1991.

<sup>37</sup> W. Empson, *Seven Types of Ambiguity*, Chatto and Windus, London 1930.

<sup>38</sup> W oryginalne: „any verbal nuance, however slight, which gives room to alternative reactions to the same piece of language”. W. Empson, *Seven Types of Ambiguity*, New Directions Publishing, New York 1966, s. 1.

mentu Nowej Krytyki – idei dzieła literackiego jako organicznej całości. W tego rodzaju estetyczną jedność czy totalność de Man oczywiście nie wierzył, ale można chyba de Manowskie aporie uznać za rodzaj radykalizacji Empsonowskiej ambiwalencji.

Jednakże badaczem najbliższym de Manowi wydaje mi się Cleanth Brooks, a jego *Well-Wrought Urn* najpełniej zapowiada metodę czytania w duchu dekonstrukcji. Kluczowe jest tu szczególne rozumienie ironii, bliskiej takim zjawiskom jak paradoks czy dwuznaczność. Brooks, tłumacząc swoją koncepcję w ostatnim rozdziale książki, słynnej *Herezji parafrazy*, czuje się w obowiązku przestrzec przed „tradycyjnymi” skojarzeniami, wiążącymi ironię z satyrą czy „intelektualnymi praktykami”<sup>39</sup>. Ironia to dla niego „najbardziej ogólny termin wskazujący na takie rozpoznanie niezborności”<sup>40</sup> – a owa niezborność, niespójność, pęknięcie wyróżniałyby wielką poezję. „Choć odnajdujemy w niej jakieś znaczenie, to natychmiast obrazowanie i rytm zdają się wchodzić z nim w napięcia, naginać je i odkształcać, dookreślać i poprawiać”<sup>41</sup> – pisze Brooks. I dodaje: „Poeta nie unika naporów i presji wywieranych przez różne symbole znajdujące się w tym wierszu: bierze je pod uwagę i wygrywa przeciw sobie. [...] Ale używane przez poetę słowo musi być postrzegane nie jako oddzielna cząstka, lecz jako jego potencjał znaczenia, sieć bądź zbitka znaczeń. Poetycki symbol to więc domena niepokojących, nurtujących sprzeczności, a nie „jasnej, dyskursywnej prostoty”<sup>42</sup>. Przyjrzyjmy się jednemu tekstowi zbioru: analizie słynnego wiersza Wordswortha *Oda o przeczuciach nieśmiertelności czerpanych ze wspomnień o wczesnym dzieciństwie*. Brooks – wspomniawszy, że warstwa dźwiękowa utworu wydaje mu się wprawdzie fascynująca i bardzo pragnąłby się na niej skupić, ale jednak tego nie robi (można ten fragment zinterpretować jako formalistyczne mrugnięcie okiem), koncentruje się na ambiwalencji, współobecności dwóch interpretacji: teistycznej i panteistycznej. Lokalizuje i poddaje rozbiórce te fragmenty tekstu, w których symbole używane są w sposób przewrotny: światło płynie z ciemności, dorastanie nie jest drogą do wolności, ale do uwięzienia, zamknięcia, dojrzewanie to stopniowa utrata, a nie przyrost zdolności poznawczych. Skupia się na tych wersach, które wydają mu się niespójne, wymykające się logice tekstu, tropi niekonsekwencje, choć rzecz jasna nie po to, by czynić z nich Wordsworthowi zarzut.

Czy ironia, tak jak rozumie ją Brooks, nie jest protoplastką ironii de Manowskiej i de Manowskiej nieodczytywalności, czyli wytwarzania

<sup>39</sup> C. Brooks, *Herezja parafrazy*, s. 167.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 158.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 169.

przez tekst znaczeń, „odczytań, które są niewspółmierne”?<sup>43</sup> Może nieprzypadkowe są w obu wypadkach romantyczne źródła inspiracji: Brooks sięga do wielkiej poezji, a de Man do filozofii Schlegla, by dostrzec, że ironia wiąże się z niestabilnością sensu. Autor *Herezji parafrazy* dostrzega ową niezbornosć jedynie w arcydziełach literatury, dla de Mana jest ona właściwością języka w ogóle:

Ironia pojawia się wtedy, kiedy język zaczyna mówić rzeczy, o których mówienie go nie podejrzewałeś, kiedy słowa nabierają znaczeń daleko wybiegających poza znaczenie, które w swoim mniemaniu miałeś pod kontrolą, kiedy zaczynają one mówić rzeczy idące pod prąd twojego poszukiwanego znaczenia i przyjętej przez ciebie intencji<sup>44</sup>.

W konkluzji raz jeszcze zacytujmy Iana Balfoura:

Dla de Mana bliskie (*close*) – albo, jak wolał je nazywać – retoryczne czytanie było radykalizacją i przewartościowaniem kategorii Nowej Krytyki, podnoszeniem i problematyzowaniem jej epistemologicznych i ontologicznych założeń, jak to się stało na przykład z przejściem od ambiwalencji do nierozstrzygalności<sup>45</sup>.

*Slow reading* Browera, Brooksowska ironia, Empsonowska ambiwalencja, trochę Derridy i wyjdzie nam nierozstrzygalność de Mana – sformułowanie to nie jest odległe od prawdy, choć oczywiście aforystycznie przerysowane i pozbawione kilku istotnych nazwisk reprezentujących zupełnie inne teoretyczne światy. Z kolei gmach myśli Łotmana został wzniesiony na formalistycznych fundamentach, ale kolejne jego piętra to bez wątpienia projekt osobny. Przy wszystkich różnicach między badaczami doświadczenie formalizmu znajduje odzwierciedlenie w ich podejściu do tekstu literackiego: pełnego pokory, ale i brawury, skrupulatnego do granic możliwości, ale i śmiało wychodzącego poza jego granice. Bez wątpienia bowiem trudno przecenić wagę, jaką do analizy utworu literackiego przykładali wszyscy bohaterowie tych rozważań.

### *De Man and Lotman versus Formalisms*

The paper tackles the problem of Lotman's and de Man's formalist background. Russian formalism in the first and New Criticism in

---

<sup>43</sup> P. de Man/R. Moynihan, „...dla mnie tak, skoro nazywam się de Man”, „Literatura na Świecie” 1999, nr 10-11, s. 255.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 248.

<sup>45</sup> I. Balfour, *History against Historicism...*, *op. cit.*

the second case seem to be important components of the thinkers' methodological perspective. Whereas Lotman's approach can be described as continuation with some reservations, de Man's attitude to American formalism is ambivalent and unstable. One of his main concerns, coming from his early essays, is the lack of historical context in the works of the New Critics: an objection frequently raised, according to deMan himself. The analysis also shows some common places with certain New Critics: William Empson and Cleanth Brooks.